

Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB

Cena 50 gr Nr 165 (6512)

PIĄTEK, 16. VII. 65 r.
SOBOTA, 17. VII. 65 r.

„Trzymamy straż nad Odrą i Bałtykiem“

Złot Młodzieży

Lipcowe Święto pod znakiem młodości

TEGOROCZNE Święto Lipcowe Ziemia Szczecińska obchodzić będzie pod znakiem młodości, 21 i 22 lipca w miejscu zmagani i Armii WP w Siekierkach i w stolicy Pomorza Zachodniego — Szczecinie odbędzie się Złot Młodzieży pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą i Bałtykiem“.

zwiedzanie miasta przez dalsze grupy i liczne wycieczki na Wystawę XX-lecia.

W złocie spodziewany jest udział około 4 tys. młodzieży z różnych stron kraju.

ZŁOT będzie finałem Młodzieżowego Lata na Pomorzu Zachodnim, organizowanego w tym roku przez wszystkie organizacje młodzieżowe: ZMS, ZMW, ZHP i ZSP.

Program Lata zakładał zapoznanie młodzieży z dorobkiem 20-lecia Ziemi Zachodnich, a w szczególności województwa szczecińskiego, przypomnienia historii walk oręża polskiego na Ziemiach Zachodnich, zwłaszcza w czasie ostatniej wojny i wreszcie poznanie piękna Ziemi Szczecińskiej, jej walorów turystycznych, a także czynny, zorganizowany wypoczynek na obozach.

Ta akcja zbliżenia do młodzieży tematyki Ziemi Zachodnich — ich rozwoju gospodarczego i kulturalnego — została szczegółowo przygotowana. Wszystkie obozy zaopatrzone w odpowiednie materiały wydawnicze, przygotowane również prelekcje i pogadanki o Ziemi Szczecińskiej, uzupełniane projekcjami filmowymi.

Wspólnie z ekipami prelegentów wojskowych przeprowadzono na obozach Dni Społecznej Obronności Kraju z informacjami o rozwoju naszych Ludowych Sił Zbrojnych i pokazami modeli sprzętu wojskowego. Historie polskiego oręża popularyzowano poprzez wycieczki na miejsca bitew: do Siekierek, Kołobrzegu, na Wał Pomorski. Część uczestników obozów zwiedziła Szczecin, poznając pracę portu i stoczni. Młodzież zwiedziła także wielką Wystawę XX-lecia.

Bogaty i atrakcyjny program Złota Młodzieży w Szczecinie, o którym piszemy wewnątrz numeru, przewiduje również

Piana mydlana do walki z demonstrantami

POLICJA amerykańska szuka stale nowych sposobów walki z czystymi w tym kraju demonstracjami ludności. Ostatnio przedstawiono na wysławie w New Jersey, zmontowaną na specjalnym wózku, wyrtutnie piany mydlanej. Specjalny zbiornik napełniony wodą i mydłem wyrzuca z dużą siłą smugę piany mydlanej i powoduje unieruchomienie oblanego pianą człowieka co najmniej — jak twierdzi konstruktor — na pięć minut.

Prezydenci Francji i Włoch uroczystie otworzyli tunel pod Mont Blanc

PARYŻ PAP. Prezydenci Francji DE GAULLE i Włoch SARAGAT przecięli dziś trójkolorowe wstęgi, otwierając najdłuższy na świecie tunel drogowy liczący 11,6 km biegnący pod najwyższym szczytem Europy Mont Blanc. Obaj szefowie państwa dokonali również odsłonięcia pamiątkowej tablicy. Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 9 rano, kiedy prezydent Saragat opuścił miejscowość Courmayeur po stronie włoskiej, by przejechać przez tunel i spotkać się z prezydentem de Gaulle'em w Chamonix po stronie francuskiej.

W ZWIĄZKU z przybyciem de Gaulle'a i Saragata żandarmeria francuska i policja włoska zastosowały nadzwyczajne środki ostrożności. W akcji bierze udział 5 tys. ludzi.

Tunel otwarty będzie dla normalnego ruchu od najbliższej niedzieli. W ciągu godziny będzie mogło nim przejeżdżać 450 samochodów a w razie potrzeby 600. Dozwolona szybkość od 50 — 70 km/godz. Między samochodami przewidziano ma być odległość 100 metrów. Prace przy drażeniu tunelu rozpoczęły się przed 6 laty i kosztowały ponad 40 mld lirów. Podczas pracy straciło życie 13 robotników (8 Włochów, 5 Francuzów).

Jest to drugi alpejski tunel drogowy, który czynny będzie niezależnie od warunków pogody. Znacząco oszczędził on czas kierowcom podróżującym między Francją, Włochami i Szwajcarią a Włochami, zwłaszcza w okresie zimowym.

Po ceremonii otwarcia tunelu prezydenci Włoch i Francji odbyli wyjątkową rozmowę, która jak się oczekuje, dotyczyć będzie głównie sytuacji we Wspólnym Rynku.

Ziemia odebrała pierwsze zdjęcie Marsa

WASZYNGTON PAP. W czwartek o godzinie 22.38 zakończono odbieranie pierwszego zdjęcia, pokazującego prawą, podobnie marsjańską pustynię Elysium. Obraz jest dobry, ale na razie nie wiadomo dokładnie, kiedy zostanie przekazany do opublikowania w prasie.

W nocy z czwartku na piątek „Mariner-4“ miał zacząć przekazywać drugie zdjęcie.

Pierwsze zdjęcia Marsa wykonane z odległości 14 400 km wykazują słabe nieregularności na powierzchni ni tajemniczej Czerwonej Planety.

Zdjęcie ukazuje powierzchnię Marsa jako jasny obszar kontrastujący z ciemnym horyzontem widocznym za skrajem planety.

Zdjęcie obejmuje powierzchnię około 320 kilometrów kwadr. Zanim dołarło na Ziemię, przebyło odległość około 224 mln kilometrów.

Utopili się w beczce wina

MEKSYK. Dwaj robotnicy chilijscy, Fuentes Alarcon i Victor Zapata z miejscowości San Carlos (Chile), podczas prac w piwnicy utopili się w wielkiej beczce wina. Zaczęli się od skłanki, później było ich coraz więcej, aż wreszcie jeden z nich nieopatrznie wpadł do wielkiej beczki. Drugi chciał go ratować i także utonął, bo mają mieli już dobrze „w czubie“.

W październiku ub. roku zatonał niedaleko wybrzeży Kuby frachtowiec NRD-owski „Magdeburg“. Wzrost on w ładowniach 42 autobusy angielskie. Przed kilku dniami „Magdeburg“ został wyłowiony przez sprowadzone z NRD ogromne dźwigi ratunkowe.

Na zdjęciu: „Magdeburg“ zaczyna wylaniać się na powierzchni.

CAF

Kongres Pokoju zakończył obrady

Pożegnanie prof. J. Bernala

HELSINKI PAP. 15 lipca zakończył się pełnym sukcesem obradujący w Helsinkach Światowy Kongres Pokoju.

REZOLUCJE w sprawie poparcia narodów świata dla sprawiedliwej walki narodu wietnamskiego przedstawił i uzasadnił w wygłoszonym przemówieniu, niezwykle serdecznie przyjętym przez Kongres — JEAN PAUL SARTRE. Sartre stwierdził, że głęboko przeżywa prowadzoną przeciwko ludowi wietnamskiemu wojnę, zarówno jako pisarz, jak i Francuz, obywatel kraju, który kiedyś był krajem uciskającym

Wietnam. Podkreślił on, że wojna przeciwko tym, którzy walczą o wolność, jest nie do wygrania.

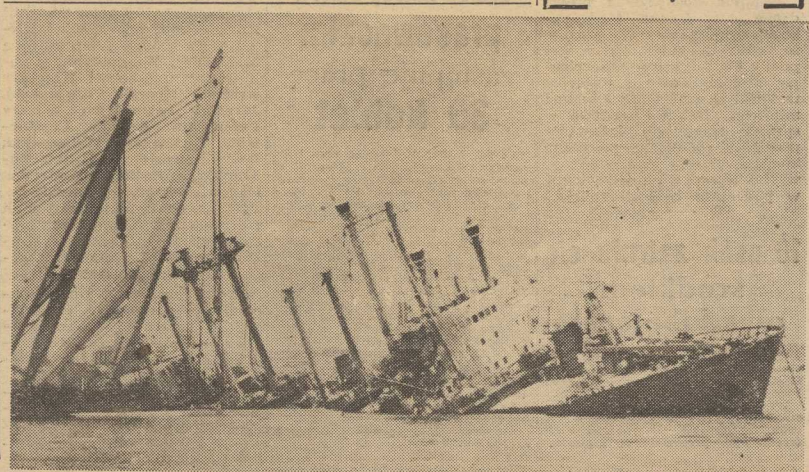
Rezolucja została przegłosowana. Powszechny aplauz sali towarzyszył stwierdzeniu, że rezolucja przyjęta została przy tęczącej większości głosów przy minimalnym odsetku głosów przeciwko i wstrzymujących się (z 95-osobowej delegacji amerykańskiej 8 osób głosowało przeciwko, a 6 wstrzymało się od głosu).

Końcowa sesja była jednocześnie pożegnaniem wieloletniego przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. BERNALA, który ze względu na podeszły wiek i stan zdrowia prosił o zwolnienie go z pełnionych funkcji. Bernal — jeden z współtwórców światowego ruchu pokoju — niezwykle wzruszony wygłosił pożegnalne przemówienie, które jednocześnie zamykało Kongres.

Członkowie prezydium Kongresu przy oklaskach sali wymienili z Bernalem serdeczne uściski. Końcowym akcentem Kongresu było odczytanie przez PABLO NERUDE napisanego specjalnie wiersza.

37 ofiar tajfunu

DJAKARTA PAP. W stolicy Filipin, Manili, podano dzisiaj do wiadomości, że potężny tajfun „Freda“ który przeszedł wczoraj nad Luzonem i Mindanau spowodował śmierć co najmniej 37 osób i obrzyźnie straty na polach uprawnych.



179 tysięcy Amerykanów w Wietnamie?

Reżim sajgoński ogłosił powszechną mobilizację mężczyzn i kobiet

WASZYNGTON PAP. Agencja Associated Press doniosła w czwartek, że szefowie sztabów sił zbrojnych USA wypowiedzieli się jednomyślnie za zwiększeniem liczebności wojsk amerykańskich w Południowym Wietnamie w ciągu najbliższych 5 miesięcy do 179 tys. (obecnie — 71 tys.).

Reżim sajgoński ogłosił w czwartek powszechną mobilizację mężczyzn i kobiet zdolnych do służby wojskowej. Mobilizacja dotyczy mężczyzn od 18 do 48 lat i kobiet w wieku od 20 — 25 lat.

DWIE DEPEZESY

LONDYN PAP. 13-letnia Australijka Margaret HOUT wysłała w środę z Nowej Południowej Walii depeszę do swego męża w Południowym Wietnamie: „O 10.20 rano urodził się syn. Waga 3 800 gramów. Czujemy się dobrze. Czujemy się dobrze. Czujemy się dobrze.“

W półtorej godziny później z Eton Hoa, gdzie stacjonuje batalion interwentów australijskich, na deszła do Nowej Południowej Walii depesza: „Pani mąż, G. HOUT, dziś rano wszedł na minę partyzancka i zginął“. Depesze rozmięły się w drodze.

Mikrofon dla wszystkich

Młode talenty sięgają po laury

PRZEZ szczęśliwie studio radio- we przewinęło się już ponad 200 kandydatów, pragnących zaprezentować swoje artystyczne umiejętności na estradzie młodzieżowej im. prezy. „Mikrofon dla wszystkich”.

Oczywiście nie wszyscy staną na estradzie koncertowej. Komisja zakwalifikowała jak dotąd 30 solistów: wokalistów, parodystów, recytatorów. Grać będą 4 zespoły muzyczne, wśród nich zapowiadani już przez nas i wysoko ocenieni „Dixielandersi”.

Koncert „Mikrofon dla wszystkich” odbędzie się w Szczecinie w poniedziałek, 19 km. w sali kina „Colosseum” dwukrotnie: o godz. 17.30 i 20.00.

Przed wystąpiami w Szczecinie im. przez zobaczył wczasowiczy w Świnoujściu (sobota) i w Międzyzdrojach — w niedzielę w kinie „Radość”.



Pocztówka ze Świnoujścia

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Czy Pan wie, co to jest „zbojnicka pieczeń”. Nie? Ja też nie wiedziałem, ale już wiem. Jest to rodzaj szaszłyku, ale bez baraniny. Kawalek wędzarki, cebula, papryka, wolutina lub inne mięso — razem 8-10 kłg, przypieczone na „automatycznym” rożnie „made in Katowice” przez dwóch rostrych Ślązaków i podawane ze świętym chlebem. Niebo w gębie, panie redaktorze. Porcja 6.50 zł, z kiełbasą 10 zł. Dobrze to jako zakąska do piwa, a jeśli nie starczy komuś forszy na cały obiad w „Albatrosie” — pieczeń zbojnicka zastąpić może drugie danie...

Byli także poważni degustatorzy, którzy spisałi na ankie- towych kartkach swoje uwagi. Dzieci są skandolawcy: „Spolem, spo-lem, spo-lem!” Było panie redaktorze dużo deszczu, ale i dużo uciechy. Impreza się udala, cukierki zjedzono w mię.

Chętnych do konsumpcji tego smakołyku jest zawsze sporo. Toteż stoisko panów Ślązaków jest stale obłożone, zulaszcza przez turystów i wycieczkowiczów. Jak oświadczył mistrzowie rożna — ich „interes” może dziennie dostarczyć 1000 porcji. Niezły interes, co?

Impreza ta zorganizowana została z myślą o ewentualnym poprawieniu jakości wyrobów społemowskich, zulaszcza wyrobów cukierniczych.

Pan wie, panie redaktorze, że aura ostatni nie skąpi nam zimna i deszczu. Ale tego dnia „Jalo” wyjątkowo intensywnie, ziąb szedł od morza, a wczasowicze kinę, kurczyli się w

POGODA na dziś

PO POŁUDNIU przejaśnienia. Temp. do 17 st. Wiatry północno-wschodnie, siła do umiarkowanych. Jutro — bardziej słonecznie.

Zaocznie na instrumentach

Cyfra zamskie okazały się nieprzeliczone, odkad ludność zaczęła dokonywać bardziej skomplikowanych operacji finansowych i obliczeń matematycznych. Zastąpiono je więc praktyczniejszymi — arabskimi. Stary zapis muzyczny z tysiącletnią tradycją, nałożony trudnościami w postaci krzyżyków i hamał, trzeba również w dwudziestym wieku zastąpić nowym, praktyczniejszym, logiczniejszym i łatwiejszym — powiedzieli naukowcy skupieni w Studium Postępu Technicznego Muzyki przy Warszawskim Tow. Muzycznym.

Mając za sobą długie okresy prac teoretycznych, przystąpił do życiowej weryfikacji opracowań, uznając m. in. zaoczną naukę gry na instrumentach. Za niewielką opłatą „zaoczniczy” otrzymują paczki nuty i oczywiście w nowej metodzie poszczególnych lekcji. Przez myślny układ mełodyczny i łatwość samego zapisu pozwala uczniowi na samodzielnie je opanowanie. Urzeń bierz także udział w comiesięcznych konsultacjach.

Na razie nauka zaoczną objęte są trzy instrumenty: gitara, akordeon i fortepian. Zapoczątkowana w czerwcu rekrutacja przyniosła w ciągu miesiąca ponad tysiąc zgłoszeń! Kandydatami są przede wszystkim mieszkańcy małych miasteczek i wsi, nie mający do nauki innej okazji. Zamiast grać ze słuchu, wkróce będą mogli poprawnie opanować proste utwory. Dotychczasowe próby wykazały bowiem, że przeciętne zdolne dziecko czy też starszy miłośnik muzyki, poznając podstawowe zasady gry w ciągu dwóch miesięcy.

Tragiczne zderzenie dwóch szybowców

KOSZALIN PAP. Dwa szybowce ze słupskiego Aeroklubu zderzyły się na wysokości kilkuset metrów. Zarówno pilot szybowca „Mucha” — 27-letni Kazimierz BAŁA, jak i pilot szybowca „Foka” — 28-letni Czesław KOCIMSKI ponieśli śmierć. Rozbite szybowce spadły na podwórze składnicy PZGS.

Wstępne dochodzenia prowadzone przez organa MO i Prokuratury słupskiej stwierdziły, że winę za katastrofę ponosi pilot „Foki” który manewrując nieprawidłowo szybowcem usiłował skrócić trasę lotu nad miastem. Dalsze śledztwo w sprawie tragicznej katastrofy prowadzi specjalnie powołana komisja. Należy podkreślić, że w chwili zderzenia widoczność w powietrzu była doskonała.

16 osób zatrulo się środkiem owadobójczym

W PGR-Zalesie w woj. olsztyńskim, opylano pola ziemniaczane środkiem owadobójczym — mgławicą.

Wkrótce potem robotnicy przystąpili do pocięcia ziemniaków. 16 osób zatrulo się, 10 spośród nich zostało było przewieźć do szpitala.

Statki na wejściu

S/s „BALTYK” z Safr z fostorytami.

M/s „ORLA” z Londynu z samochodami.

S/s „RATAJ” do Hull z tarciacą.

M/s „SOLA” do Rosenu z drobnicą.

S/s „BYNGADA MAKOWSKIEGO” do Danii z węglem.

Osiągnięcie M/S „RUSALKA”

2. VII w porcie Helsingborg w Szwecji przy załadunku sody Kalcynowanej statek miał duże trudności i groził mu dłuższy przesto. Załoga za zgodą związku dokosterów szwedzkich w czynnie społecznym załadowała 64 tony sodu, przez co statek uratował 2 doby eksploatacyjne o wartości ok. 3 000 dolarów.

M/s „RUSALKA” w najbliższym czasie otrzyma po raz drugi zaszczytny tytuł Załogi Pracy Socjalistycznej.

Automatyczna prasowaczka zastępuje pracę 30 kobiet

ŁÓDŹ PAP. W fabryce części do maszyn włókienniczych „Bzura” w Kędzynie uruchomiono nowy oddział produkcji automatów do prasowania dla przemysłu odzieżowego. Pierwsza taka maszyna, przeznaczona do prasowania koszuli, została już zamontowana. Składa się z 4 podzespołów o napędzie pneumatycznym z elektrycznym ogrzewaniem. Każdy z nich przystosowany jest do innego rodzaju czynności: prasowania mankietów, kołnierzyków, gorsów i karczoków. Automat, obsługiwany przez jednego człowieka, wykonuje w ciągu dnia roboczego pracę 30 wykwalifikowanych prasowaczek.

Jeszcze w br. zakłady „Bzura” dostała 1 fabrykom odzieżowym 10 takich automatów, a w przyszłym liczbę te podwoje. Dotychczas tego typu urządzeń sprowadzaliśmy z zagranicy.

Z boćianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU: S/s „BALTYK” z Safr z fostorytami.

M/s „ORLA” z Londynu z samochodami.

STATKI NA WYJŚCIU: S/s „RATAJ” do Hull z tarciacą.

M/s „SOLA” do Rosenu z drobnicą.

S/s „BYNGADA MAKOWSKIEGO” do Danii z węglem.

Osiągnięcie M/S „RUSALKA”

2. VII w porcie Helsingborg w Szwecji przy załadunku sody Kalcynowanej statek miał duże trudności i groził mu dłuższy przesto. Załoga za zgodą związku dokosterów szwedzkich w czynnie społecznym załadowała 64 tony sodu, przez co statek uratował 2 doby eksploatacyjne o wartości ok. 3 000 dolarów.

M/s „RUSALKA” w najbliższym czasie otrzyma po raz drugi zaszczytny tytuł Załogi Pracy Socjalistycznej.

Sprawa Cata - Mackiewicza Januarego Grzędzińskiego i Jana Nepomucena Millera

WARSZAWA PAP. W Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyło się spotkanie przedstawicieli Związku Literatów Polskich, prasy i działaczy społecznych z ministrem LUCJANEM MOTYKĄ i Prokuratorem Generalnym — KAZIMIERZEM KOSZTIRKĄ. Spotkanie poświęcone było poinformowaniu środowiska literackiego, jak również przedstawicieli prasy o niezgodzie z prawem działalności trzech członków ZLP, a mianowicie Stanisława CATA-MACKIEWICZA, Januarego GRZĘDZIŃSKIEGO i Jana Nepomucena MILLERA. W spotkaniu wzięli udział m.in. poseł Wincenty KRASKO, Henryk Korolowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Putrament, Czesław Centkiewicz, Aleksander Maliszewski, Igor Newerly, Wojciech Żukrowski, Halina Anderska, Hanna Mordkiewicz-Oleczkowska, Aleksander Rymkiewicz. Byli również pisarze reprezentujący ośrodki literackie w Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Wrocławiu i Katowicach.

Szczegółowej informacji udzielił przedstawiciel Generalnej Prokuratury. W okresie od roku 1964 — stwierdził on — zaczęły pojawiać się w czasopiśmie emigracyjnych rozmaite opracowania — paszkwile wymierzone przeciwko Polsce Ludowej, szkalujące nasz kraj, stosunki gospodarcze i

kulturalne w Polsce. Kilka takich artykułów ukazało się na łamach paryskiej „Kultury”, podpisane „Gaston de Cerisy”. Autorem tych artykułów jest Stanisław Cat-Mackiewicz. Wzewany do Generalnej Prokuratury przyznał, że artykuły te pisał na podstawie umowy z Jerzym Gredyociem — redaktorem paryskiej „Kultury”. Otrzymał za to honorarium w dolarach. Przedstawiciel Generalnej Prokuratury oświadczył, że podobną działalność, niezgodną z prawem i postawą obywatela polskiego prowadzili także dwaj inni członkowie ZLP — Januarius Grzędziński i Jan Nepomucen Miller.

Zakończenie roku szkoleniowego Studium Wiedzy o Morzu

W SALACH Klubu Morskiego przy ul. Małopolskiej odbyło się wczoraj uroczyste zakończenie I i II roku Studium Wiedzy o Morzu. Uroczystość poprzedził występ kabaretu morskiego w wykonaniu artystów Operetki Szczecińskiej i Teatrów Dramatycznych. Na zakończenie kursu, jego kierownik — mgr Stanisław TROJNAR podjął udział uczestnikom i organizatorom za całoroczną wysiłek, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż następnym rozpoczynający się od września rok zajęć studium zrealizowany będzie równie pomyślnie, jak obecny. (ap)

Koszule niemnące z „Wólczanki”

ŁÓDŹ PAP. Do wyrobu koszul z tkaniny niemnącej przystąpił łódzkie zakłady odzieżowe „Wólczanka”. Tkanina, z której szyje się koszule, mocna i trwała, jest mieszaną elany z bawełną. W produkcji są koszule z materiałów białych — gładkich i w modne wzory tzw. żakardowe. W początkach sierpnia rozpoczęcie się wyrób koszul z tkanin w kolorach pastelowych. Koszule mają uszywane kołnierzyki o różnym kroju i mankiety, na spinki. Pierwsze ukazały się w sklepach jeszcze w lipcu br. Do każdej z nich będzie dodawany wieszak, gąbka poliretanowa i przepis na pranie. Ceny od 150 do 280 zł — w zależności od rodzaju tkaniny. Do końca roku „Wólczanka” uszyje 200 tys. tych koszul.

Żmije atakują

MOKRY rok sprzyja rozmnażaniu się żmij. Z obserwacji jeńników wynika, że w lasach świętokrzyskich jest ich obecnie więcej niż dawniej. Zanotowano już kilka wypadków atakowania ludzi przez żmije. Na szczęście, atakowani nie zostali pokąsani.

HARCERSKIE LATO W PEKNI

Obecny numer „Harcerskiego Tropu” ukazuje się w czasie, gdy cała brać harcerska porzuciła harcówki, szkolne świetlice, pokoje w hufcach i wyruszyła na obozy, zuhowe kolonie i biwaki.

Harcerskie lato na Pomorzu Zachodnim, organizo-

wane pod kryptonimem „Grzyf — 65”, ma dla naszej Chorągwi wyjątkowe znaczenie. Organizujemy je w roku 20-lecia powrotu Ziemi Zachodnich do Macierzy, pragnąc upamiętnić ten jubileusz szczególnie uroczysto z udziałem młodzieży z całego kraju na wielkim Lipcowym Zlocie, pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą i Bałtykiem”.

Lato więc dominuje i w naszej harcerskiej gazecie. Wędrownikom, biwakom i sprawom obozowym poświęcamy aż 3 strony „Harcerskiego Tropu” z nadzieją, że harcerskie lato na szczecińskim Pomorzu upiśnie Wam wesoło i przyjemnie, mimo że tak mało w tym roku słońca i pogody.

Reporterską wędrowkę zczyniamy oczywiście od kwaterymistrzowskich przygotowań. By obóz wyglądał porządnie i schludnie, by namioty stały na właściwych miejscach i w nocy nie lało się na głowy — trzeba przedtem solidnie i z „pomyślnikiem” popracować.

A więc pierwsze zdjęcie (obok) z rozbięcia obozu w Polbierowie, a dalsze (i zdjęcia i wrażenia) na str. 2, 3 i 4.



TROSKA prawdziwych przyjaciół

Zakończenie harcerskiego roku pracy poprzedziły unikatowe oceny i podsumowania całorocznej pracy szczecińskiej Chorągwi ZHP. Jaki to był rok dla 50-letniej rzeszy szczecińskich harcerzy? Interesowało to nie tylko harcerskie instancje, ale także naszych przyjaciół z Rad Przyjaciół Harcerstwa.

Właśnie przed zakończeniem roku zebrała się na takie podsumowujące posiedzenie Wojewódzka Rada Przyjaciół Harcerstwa.

Obrazy toczyły się pod kierownictwem przewodniczącego Rady, I sekretarza KW PZPR, p. Antoniego Walaszka.

Co szczególnie interesowało naszych przyjaciół?

— Jak wiemy wiele troski poświęciliśmy na początku roku sprawom dalszego rozwoju licealnego harcerskich szeregów. Choć dziło nam zwłaszcza o nowe tereny działań, którymi są przejęte niedawno szkoły zawodowe i orszaki kadrowe. W szkołach tych powstało już wiele drużyn, z powodzeniem realizujących harcerski program działania. Nie we wszystkich jednak na dobre zadomowiła się harcerska atmosfera. O nie więc pomyślała Wojewódzka Rada Przyjaciół ZHP. Do zleceń w tym roku i szkół Rada wystosowała specjalny list określający nasze zadania i potrzebę pomocy harcerstw.

Bardzo ważne dla szczecińskiego harcerstwa znaczenie mają dalsze losy najcenniejszego naszego przedsięwzięcia — Ruchu Przyjaciół Harcerstwa. Chcemy aby w każdym miasteczku a zwłaszcza w gromadzie powstały Rady Przyjaciół. Rady gromadzkie to przecież konkretna pomoc i opieka nad dziećmi wiejskimi, które często nie mają takich warunków, jak harcerze pracujący w miastach.

Jak ocenili Przyjaciele Harcerstwa — w tych sprawach zrobiono już wiele dobrej roboty i trzeba nadal ją kontynuować.

Na zdjęciu: przewodniczący Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, poseł Antoni WALASZEK przemawia na otwartym centralnym obozie zlotowym w Zaloniu.



DODATEK „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO” Nr 7 (14)
I KOMENDY CHORĄGWI ZHP

KONKURS TRWA! NAGRODY CZEKAJĄ!

Przypominamy — w poprzednim numerze „Harcerskiego Tropu” ogłosiliśmy wielki konkurs na wspomnienia z harcerskiego lata. A ponieważ lato już trwa, pamiętajcie o skrzętnym zapisywaniu Waszych przeżyć. Po tem je opracujecie w formie korespondencji do naszej redakcji i wyślijcie na adres: „Kurier Szczeciński” — „Harcerski Trop”. Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. Najciekawsze wspomnienia opublikujemy, a kilkanaście spośród nich

WYRÓZNIAMY

cennymi nagrodami, które ufundowała Komenda Chorągwi w Szczecinie. Czekamy na Wasze wspomnienia, przypominając za zakończeniem, że długość korespondencji nie powinna przekraczać dwóch stron maszynopisu. Ostateczny termin nadsyłania — 31 sierpnia br.

NATURALNY

Turawa, to ośrodek harcerski położony wśród pięknych, sosnowych lasów nad dużym sztucznym jeziorem, zbudowanym w 1934 r. Ośrodek ten łącznie z domkami campingowymi dysponuje ponad 200 miejscami, które przez cały okres wakacyjny są stale zajęte. Prowadzone są tutaj szkoleniowe obozy harcerskie. W tej to właśnie pięknej miejscowości, odległej 20 km od Opola, Komenda Chorągwi Opolskiej zorganizowała w dniach 9 i 10 czerwca br. spotkanie byłych instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech z drużynowymi Chorągwi Zachodnich i Północnych. W spotkaniu uczestniczył również Naczelnik Harcerstwa — Wiktor Kinecki oraz dziennikarze z prasy, radia i telewizji. Najliczniej reprezentowane było środowisko opolskie. I nie dziwne — Śląsk to dzielnica, w której ruch harcerski w Niemczech był najbardziej żywy i liczny.

W pierwszych dniach obrad uczestnicy wysłuchali bardzo ciekawego referatu Marii Kapiszewskiej — pt. „Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech w latach 1933—1939” — nad którym rozwinęła się żywa dyskusja, przeradzająca się potem w ogromnie interesujące wspomnienia byłych instruktorów harcerskich w Niemczech. Wielu z nich,

POMOST

mimo swych wlosów, do dziś bierze czynny udział w pracach harcerskich, a prawie każdy zajmuje stanowisko starostwo w lokalnej administracji. Wśród nich są również posłowie na Sejm.

Śląsk ma najstarsze i najpiękniejsze tradycje ruchu harcerskiego. Jego początki sięgają roku 1913. Od tej pory polskie drużyny harcerskie pracują aż do roku 1939. Największy jednak rozwój tej organizacji przypada na lata 1934—1939. W latach 1935—1938 centralne polskie obozy harcerskie lokalizowane były właśnie na Opolszczyźnie. Obozy te miały charakter nie tylko wypoczynkowy i szkoleniowy, ale przede wszystkim chodziło o coraz silniejsze oddziaływanie na okoliczną ludność polską. Program pracy harcerskiej na obozach obejmował, oprócz pracy ściśle szkoleniowej, również naukę języka polskiego i historii Polski, propagowanie książki polskiej wśród miejscowego społeczeństwa polskiego, nie mówiąc już o specjalnie bogatych programach ognisk, na które, jak wspominają byli działacze harcerscy, zbierała się cała ludność okolicznych wsi. Była to prawdziwa demonstracja żywotności i siły polskiej młodzieży w Niemczech. Latem tuż przed wybuchem wojny, jak co roku, harcerze polscy w Niemczech przygotowali się do akcji obozowej. Tym razem jednak rozbiście obozów spotkało się z kategorycznym zakazem ze strony

HISTORII

władz niemieckich. Harcerze jednak nie zrezygnowali i w bardzo szybkim tempie cała akcja obozowa została przeniesiona na przedmieście Wiednia. Tam, kilkuset polskich harcerzy mieszkających w Niemczech, spędziło ostatnie przedwojenne wakacje.

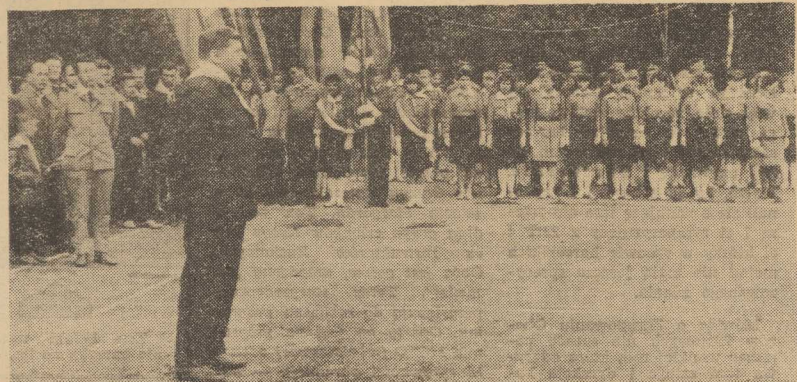
„Dzieje harcerstwa polskiego w Niemczech — to pasjonujący rozdział naszej historii — mówiła pani Kapiszewska — pełen przykładów niezwykłej determinacji, odwagi i przywiązania do polskości, obfitujący w momenty decyzji prawdziwie tragicznych i losów tragicznych. Dzieje te dla ogółu społeczeństwa polskiego są, niestety, mało znane.”

Dlatego też w wypowiedziach uczestników przebiegała gorąca troska o zachowanie tradycji tego pięknego ruchu młodzieżowego, o przekazanie wartości wychowania patriotycznego i mocno powiązanie z tradycjami lokalnymi. Należy wykorzystać dawnych działaczy harcerstwa polskiego w Niemczech, którzy przecież tworzą naturalny pomost historii walki o polskości ziem odzyskanych z dniem dzisiejszym, po którym powinni przejść nie tylko świadomości o tamtych trudnych czasach, ale przede wszystkim wartości ideowe, moralne i humanistyczne.

Tegoroczny wiesenny alert harcerski — jak stwierdził naczelnik Kinecki — dał bardzo dobre wyniki. W samym tylko województwie opolskim harcerze zbrali przeszło 900 meldunków. Zachęcona tym Komenda Główna myśli już o następnym podobnym alertcie, tym razem dotyczącym właśnie tradycji ruchu polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Spotkanie zakończone zostało złożeniem wieńców pod pomnikiem „Czynu Powstańczego” na Górze św. Anny.

ANNA PONIATOWSKA



Woda



Bez obierania ziemniaków pobyt na obozie nieważny. Obrazek z obozu Hufca Szczecin Powiat.



Miła białostoczanka nie jest zachwycona pogodą.



W umywalni w Zalomiu.

namiotami

„Na niebiesko“ ze szlaczkiem...

OGÓLNOPOLSKI Obóz Złotowy ZHP w Zalomiu godzin jest tej krajowej rangi. Blisko 600 obozujących tam harcerki, harcerzy i instruktorów z Białegostoku, Łodzi, Warszawy i Stargardu, reprezentującego Chorągiew Szczecińską, dołożyło w-ystkich swych sił i pełnego entuzjazmu oraz zapału, by pod obozy i teren zgrupowania urządzić — jak to mówi komendant zgrupowania złotowego hm. Tadeusz MOŻEJKO — na „niebiesko ze szlaczkiem”. O obozach, urządzeniu, zagospodarowaniu namiotów, postawie młodzieży harcerskiej można mówić tylko w superlatywach. Nie na pokaz jest przecież harcerski humor, drobniactwo i pomysłowość zdobników, solidność obozowych majstrów.

W ich zręcznych rękach zebrane w lesie patyki i gałęzie zamieniają się w fantastyczne totemy, pólki, wieżaki i inne przedmioty, ułatwiające, czyniące bardziej „cywilizowanym” obozowe życie. Bo cywilizacja na obozie nie polega tylko na korzystaniu z elektryczności, radia, mikrofonu, wody z kranu czy też zbudowanego solidnie przy użyciu płyt pilśniowych WC. Na prawdziwym obozie, takim, który może się liczyć w opinii starych włóczyków i obozowników właśnie te drobne usprawnienia, ułatwienia sobie życia — bądź co bądź prymitywnego — sprowadzenia go do obozowego komfortu mają wielkie znaczenie. Obóz harcerski nie pozbawi młodzieży w ciągu miesiąca umiejętności syplania w łóżku, używania łyżki, słuchania radia, mycia uszu nawet w najtrudniejszych warunkach, ale może nauczyć wielu umiejętności, które zdobyć poza nim jest niemożliwe. Umiejętności te wyrabiają w młodzieży samodzielność, poczucie odpowiedzialności, pewność siebie, kształtują poczucie estetyki i potrzebę społecznego działania. Dobrze się więc stało, że obozy złotowe mogą służyć za przykład harcerskich metod wychowawczych, że są naprawdę harcerskie. Warto, by je zobaczyli i zapoznali się z panującą tam atmosferą i ci sympatyzujący z ZHP i ci którzy w sprawie harcerskich metod nie mają jeszcze sprecyzowanego zdania.

Mówiąc o Zgrupowaniu Obozów Złotowych nie sposób pominąć wielkiej roli, którą odgrywa tam załoga i dyrektoria Fa-

bryki Kabli. Fabryka Kabli, będąca gospodarzem terenu wzięła na siebie rolę troskliwego opiekuna. Harcerze wiele zawdzięczają tej pomocy, a zwłaszcza osobistemu zaangażowaniu się dyrektorów zakładu. Młodzież harcerska stara się jak może odplacić podobną monetą. Już w pierwszych dniach pobytu chwyciła za łopaty, by usunąć gruz z terenu obozowiska, a także pomóc w porządkowaniu terenu fabryki. Bada też pracować na terenie dzielnicy Dąbie. Jak nas poinformowano wartość harcerskiego czynu wyniesie 600 tys. złotych, a w miejscu obecnego obozowiska powstanie stały ośrodek turystyki i wypoczynku, przeznaczony dla załogi zakładów i mieszkańców Dąbia. Pobyt harcerzy w Zalomiu pozostawi więc trwałe ślady.

Ale przejdźmy się po obozach. Oto BIAŁYSTOK. Komendantem jest hm. Czesław ZIELIŃSKI. Na zlot do Szczecina przyjechał w pełnym składzie szereg „Komandos” z I Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku. Uczestniczą to harcerze zdobyli, legitymując się najlepszymi wynikami w pracy harcerskiej i notami w szkole. Na obóz przyjechała także część młodszej kadry instruktorskiej „z legitymacjami studenckimi w kieszeniach” — jak mówi zastępca komendanta hm. Bohdan HRYNIEWIEC. — Zdołali bowiem zdać egzaminy na wyższe uczelnie. Nad obozem Białegostoku przejęła patronat Komenda Miasta MO w Szczecinie, z ppłk Szymonem Karpikiem i mjr. Franciszkiem Knapkiem na czele. Okazuje się, że sympatie te spowodowane są sentymentem do rodzinnych stron. Wielu oficerów MO w Szczecinie pochodzi właśnie z Białegostoku.

Wejścia do obozu STARGARDZKIEGO strzeże kapitalna czatownia. Bramę zrobiono z rybackiej sieci, nawijanej kołowrotem na potężny drąg. Obóz ogrodzono siecią. Całość sprawia miłe wrażenie i podkreśla że tu mieszkają zachodniopomorzacy. 83 uczestnikami i członkami kadry komenduje pfm. Maria NIEŚCIORUK. Jak się dowiadujemy, na obozie przebywają członkowie drużyn starszoharcerskich z miasta Stargardu. Ton nadaje duża grupa członków Kręgu Pracy Instruktorów Zuchowców. Obóz jest gotów, urządzony „na medal”. Teraz stargardczanie przystępują do realizacji programu. Oparty on jest na programie MOSO (młodzieżowej odznaki sprawności obronnej). — XX

wiek w warunkach polowych — jak lapidarnie określił jeden z instruktorów. A więc praca na radiostacjach, łączność telefoniczna, strzelanie, biegi, umiejętności prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Reprezentacja WARSZAWY krutująca się z młodzieży Liceum Pedagogicznego z ul. Czerniakowskiej i Liceum Ogólnokształcącego nr 49 (68 WDH) — stawiała się na pracę kulturalno-artystyczną. Posiadają własny zespół instrumentalny, a śpiewają...! Na obozie tym powstało skomponowane przez Z. Marzysa muzyczne hasło złotowe „Byliśmy, jesteśmy, będziemy”. Komendantem obozu jest hm. inż. Jerzy KAZIMIERCZUK.



Ten łódzki wartownik nie narzeka na los.



Zielonogórcy pograniczni w trakcie zajęć przy radiostacji (czytaj materiał na str. 4).

Jutro będzie pogoda

PRZED wielu laty bractwo w szarych i zielonych mundurach śpiewało piosenkę ułożoną na któryś z nadmorskich obozów Harcerskiej Służby Polsce:

„Obóz w Niechorzu niechaj przypomni ci Baltyku fale słotne harcerskie dni...”

Je tak słotnych, zimnych dni, jak nieprzwichylnego harcerzom lata dawno już nie było. Ekipa „Harcerskiego Tropu” w kilka dni po rozpoczęciu obozów ruszyła na rekonesans. Trzeba zobaczyć jak żyją i co robią nasi „dzelnicy obozowicy”. Jako „piłki w mundurze i przy pełnej złotosnurowej gali” pojechał z nami zastępca komendanta Chorągwi hm. RYSZARD KOWALSKI.

Droga wiodła do Nowogardu. Za miastem, nad jeziorem na obszernej polanie zlokalizowano obóz Hufca Nowogard. Strzegące bramy z powitkiem szlabanem i koszarą biało-czerwonych flag druhy niezdeterminowanie przygłądały się naszej „Warszawie” i mimo halasowania klaskosu do obozu nie wpuściły.

— A do kogo? — zapytały re-zolutnie, oglądając się przeczernie w kierunku namiotu komendanta obozu. Istotnie nadchodziła już pomoc w osobie samego komendanta obozu, hufcowego z Nowogardu i członka Egzekutywy KP w jednej osobie — CZESŁAWA CZERNIKIEWICZA. Obóz był już pusty. Na placu apelowym szykowało się do wy-marszu ostatnia drużyna harcerzy. Wszyscy — oprócz zastę-pu służbowego — wyruszyli do



Małgorzatka szykuje się do obiadu.



Gościmy także młodzież z zagranicy. Oto powitanie młodych Niemców na granicy w Kolbaskowie.

miasta na czyn społeczny. Oglądamy obóz. Dość czysto i schludnie. Brakuje jeszcze niektórych urządzeń obozowych, ale to przecież pierwsze dni. Obóz ma bieżącą wodę, światło, telefon. Słowo duży komfort. Gościnni gospodarze podejmowali nas kawą i czarnymi jagodami z cukrem, wiasnorgęcznie zebrany przez młodzież. Na obiad szykowano właśnie pierogi z jagodami.

Na nowogardzkim obozie prze-bywa 78 dzieci. Są to harcerze ze wsi, przy czym 75 procent pochodzi z miejscowych PGR. Warto dodać, że harcerze z miasta ruszyli na obozy wodrowne organizowane przez KH i szkołę. Przy obozie działa sztab Nie-obozowej Akcji Letniej, dyspo-nujący sprzętem i organizujący biwak dla dzieci wiejskich, które nie biorą udziału w koloniaciach.

Tymczasem nasz fotoreporter objuczony aparatem nie „po har-cersku” przelśnił się pod ogrodzeniem i stojąc pośrodku obozu zaczął się rozglądać. W obozie zakotłowało się jak w mrowisku.

„A nasz druh kwatermistrz jeździ po zakupy nie nam nie przywozi tylko same zupy...”

Oczywiście w kostkach. Mimo tych wszystkich kłopotów, humory obozowiczom dopisują, dźwięczą gitary miejscowych „beatlesów”, rozlega się piosenka

towarzysząc stukowi siekier i dźwiękowi pił. Zjadamy obiad — zamiast ziemniaków zaserwowano na drugie makaron, „najpięk-niejsze kolanka jakie widziałem w życiu” oświadczył wujek Kaz-ki. — I jazda do Łukęcina.

Z daleka widać namioty. Obo-zują tu dzieci z PGR powiatu kamieńskiego pod opieką grupy instruktorów harcerskich. Nieco dalej w lesie rozbili swe namioty harcerze ze Szczecina — Dą-bia. W olbrzymim obozowisku mieszka ponad 240 młodzieży i instruktorów. Taka liczba pod-opiecznych i piętראה się codzienne kłopoty, które potęguje deszcz, spędzają sen z powiek ko-mendanta obozu hm. MACZEWSKIEGO. Największy problem to transport żywności. Podstawowe urządzenia obozu już są gotowe, zaprzyjaźnieni żołnierze ze szcze-cińskiego garnizonu budują ziemny magazyn — chłodnię. Komendant nie traci nadziei, że jeszcze trzeba będzie chronić produkty żywnościowe przed ciepłem.

Jest późny wieczór, gdy wracamy do Szczecina. Pełni wrażeń i żarzeni optymizmem obozowiczów. Jutro pogoda będzie lepsza. (wit)

Foto St. Cieślak

Podpatrzono podsluchano w Zalomiu

BĘDZIE LEPIEJ

W harcerskiej kawiarni, w wielkim namiocie na czołowym miejscu widnieje hasło „Uśmiechnij się, jutro będzie lepiej”. Nie tylko lepiej i pogodniej, bo do promyka słońca wzdychają wszyscy obozowicze zniechęci, zmęczenia ciągną niepogoda.

ZA DWA BUZIAKI

Na jednym z namiotów w obozie łódzkim (bardziej ciekawych poinformujemy, że na namiocie „Pomorzanie”) wisi niewielki sztyldek: „Usługowy punkt kra-wiecki”. Nieco niżej można prze-czytać: „Cennik: Za dwa uśmiechy przyszywamy guzik, za 1 buziak szyczymy kieszonkę, za dwa buziaki przyszywamy plakietkę”.

MIÓD NA DEBOWYCH LIŚCIACH

Staropolską fetę wyprawili drni hoiwie z Białegostoku podczas uroczystości otwarcia swego obo-zu. Gości podejmowano chlebem i solą, a także miodem na przy-wiezionych z Puszczy Białowie-skiej debowych liściach z dębu Jagielty.

SPOSÓB NA WARTOWNIKÓW

Od wielu dni, a właściwie no-cy, warty strzegące obozów Bia-łegostoku i Stargardu miały ła-siebie wiele pretensji. A to że jedni drugim w oczy świecą, że się nawzajem podchodzą itp. Kłótnie i pokrzykiwania budziły nawet komendy. Wodzowie obu obozów zeszli się na radę — sankcje karne nie astudowały bo-wiem temperaturę wartowni-ków. I co urządzono? Sposób jest prosty. Gdy w Białymstoku trzymają wartę dziewczęta, w Stargardzie wyznacza je chłop-cow. I odwrotnie. Skutek podo-bno znakomity.

ALEJKA MOŻEJKI

Gdy wynika kwestia, jak na-leży oświetlić teren obozu zło-towego, komendant hm. Tadeusz MOŻEJKO rozstrzygnął tę kwe-scję, kazać zainstalować światło wzdłuż jednej z alejek przebie-gających obok siedziby zgrupo-wania. Stąd też uwarła się nazwa Alejka Możejki. M. in. usytuowa-no przy niej kawiarnię obozową, a harcerze białostoccy przygoto-wali odpowiednią tablicę z wy-malowanym nazwiskiem komen-danta (patrz zdjęcie). Oczywiście na niebiesko, ze szlaczkiem. (wit)

„Wszystkie alejki pro-wadzą do Możejki” — utar-ło się obozowe porzekadło.



Foto St. Cieślak

Prawdziwy żeglarz musi dobrze radzić sobie z igłą...

Tegoroczne lato przebiega zdecydowanie pod znakiem deszczu. Potwierdziła to nasza kolejna reporterska wyprawa. Tym razem wybraliśmy się do Trzebieży. Tu jak wiadomo królują żeglarze. Właściwie, to oni mają jeszcze najmniej powodów do narzekania na pogodę — gdyż dość silne wiatry — to sprzymierzeniec żeglarzy.

W każdym razie atmosfera w żeglarskim ośrodku była jak gdyby nieco senna. Odczuliśmy to już od razu przy braniu marynarski węzeł, przy której (bramie 'oczyszczającej') musieliśmy odczekać dobre kilkanaście minut zanim zjawili się wachci-wy.

W samym ośrodku też zreszta było pustawo, gdyż większość jachtów akurat wypłynęła na Zaiew. Z „szefów” zastaliśmy



U żeglarzy i pograniczników

na miejscu komendanta od „kawuzetowania” — czyli po prostu — wyszkolenia żeglarskiego — Wojciecha Michalskiego.

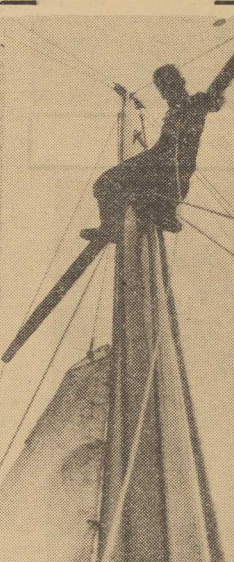
Właśnie on poinformował nas, że trwa akurat kolejny 20-dniowy turnus szkolenia żeglarskiego, w którym uczestniczą 69 harcerzy. Główny cel kursu — zdobyć jak największą umiętność żeglarską — udokumentowany stopniem sternika jachtowego. Przydadzą się one w drużynach harcerskich do samodzielnego prowadzenia zajęć w drużynie. — Kurs jest dla wszystkich dużą przyjemnością, którą z drugiej strony — dobrze się czuje w kościach. Program przewiduje 45 godzin teorii i aż 160 godzin zajęć praktycznych na jachtach. Właśnie trwa ją przygotowania do 3-dniowego stażowego rejsu, który naczy nie tylko żeglowania, ale także bliźskich kontaktów z... wieżem i szczołką.

Żeglarze nie są jednak wcale najliczniejszą grupą harcerską w Trzebieży. Tuż obok rozbił namioty obóz hufca Szczecina — Powiat, na którym spędza wakacje 119 uczestników — wśród nich liczna grupa dzieci pracowników PGR.

W obozie jest dziś wyjątkowo rojno i gwarno. Trafiliśmy akurat na dzień odwiedzin. Co młodzie druchny zagłębione w czeluściach maminych toreb, pełnych lakoci i owoców — za pominięcia nawet o kiepskiej pogodzie. Komendant obozu — pfm. Stanisław Biały zaprasza nas na ognisko, do którego jest już prawie gotowy cały program. Tylko, czy nie będzie lato?

— To samo pytanie powtarza się na kolejnym obozie. Ale tu nie myśla jeszcze o zabawie. Pogoda jest potrzebna, by jak najlepiej i najszybciej rozwijać i dobrze zagospodarować obóz. Jesteśmy na obozie 2 przygranicznych drużyn z Hufca Słubice z woj. zielonogórskiego. Obóz jest skromny, ale rozbijany z prawdziwie gospodarską starannością. Tu nie może się zmarznąć. Każdy kawałek drzewa jest porządnie złożony i zabezpieczony przed deszczem. Nic dziwnego, że

... jak kot wdrapać się po gładkim maszcie.



drzewo jest tu traktowane z takim szacunkiem. Komendantem obozu jest hm. Walter Giza, na co dzień leśniczy. Ale las tu nie wszystko. „Pogranicznicy” przyjechali specjalnie do Trzebieży, by być najbliższymi Szczecina i dobrze poznać stołec Po morza Zachodniego. Jak na prawdziwych zwiadowców przy stało mają również dobry system łączności i na poczekaniu

rozwijają radiostację. To tylko zwykła „RBM-ka” rzucają dzie wężem z pozornym lekceważeniem. Wprawdzie kuchnia, w której same pitraszą jedzenie dla całego obozu, jest na co dzień znacznie ważniejsza, ale przy radiostacji robią zdjecia! Bardzo załujemy nie mogliśmy sfotografować dzwiczek przy kuchni. Za to gdy przyjadą do Szczecina — dh Stefan Cieślak zrobi im specjalne zdjecie na pamiątkę.

dh. KAZIK

NAL: NIEOBOZOWE LATO

OD KILKU LAT Związek Harcerstwa Polskiego z pomocą swych instruktorów organizuje dla młodzieży zrzeszonej i nie zrzeszonej, pozostającej na wakacjach w miejscach swego zamieszkania w mieście i na wsi, zajęcia w postaci zabaw i gier, noszące wspólną nazwę NAL — Nieobozowej Akcji Letniej. W poszczególnych hufcach stworzone zostały specjalne sztaby instruktorskie, programujące tę pracę. Warto tu dodać, że w wielu hufcach pozostawiono do dyspozycji NAL część sprzętu i lekkich namiotów, tak, że grupy młodzieży mogą urządzać biwaki i wydzierżdzić z nocowaniem. Ponadto młodzież zorganizowana w grupy NAL podejmuje liczne i cenne czynności społeczne, naturalnie stosownie do swych sił i możliwości.

W Szczecinie licząc ok. 65 tysięcy dzieci w wieku do 14 lat, około 3,5—4 tysięcy młodzieży weźmie udział w harcerskiej akcji letniej, ileś tam tysięcy pojedzie na kolonie z zakładów pracy, i ileś tam set „do babci” czy też „do cioci”. Tysiące jednak dzieci pozostało w mieście. Nimi właśnie i tymi w mundurach i tymi, którzy dotychczas z harcerstwem miały niewiele wspólnego, zaopiekowali się instruktorzy harcerscy. Na zajęcia NAL mogą przychodzić wszyscy. O bezpieczeństwo tych zajęć, o właściwy program i atrakcję dba w hufcu Nad Odrą 25-osobowa grupa instruktorów, w Dabiu tymi problemami zaj-

muje się 20 instruktorów, w Śródmieściu 12, a na Pogodnie 15 instruktorów. Oczywiście, że nie jest to jeszcze liczba wystarczająca, ale aktywnie i dzielnie pomagają im młodzi instruktorzy — uczniowie szkół średnich, bądź bardziej doświadczeni harcerze.

W WIELU szczecińskich obozach, znajdujących się na terenie województwa, podjęto starania o zaopiekowanie się miejscowymi dziećmi. Tak np. w obozie 55 drużyny starszoharcerskiej hm. Zbigniewa Stankiewicza w Namyslinie dwa zastępy, specjalizujące się w tematyce zuchowej, zorganizowały grupę NAL, składającą się z kilkudziesięciu dzieci. Dzieci te objęto nawet wyżywieniem na obozie.

Także obóz Hufca Nadodrę w Łysogórkach troskliwie zajęł się miejscową dzieciarnią. Aktywny sztab NAL działa także przy obozie hufca Nowogród. Instruktorzy odwiedzają poszczególne wsie i PGR-y, organizują zajęcia i instrują grupowych. (wit)

HSI donosi

Tym razem nasze HSI zajmują się głównie korespondencją, która napłynęła ostatnio do Harcerskiego Tro-u.

45 drużyna MSR w Policach: Waszym listem zainteresowaliśmy Komendę Chorągwi w Szczecinie. Obiecano nam rychłą odpowiedź. Natychmiast ją przekazywamy na Wasz adres.

HSI bardzo dziękują za piękny kartek z pozdrowieniami z obozu w Różańsku harcerzom i harcerkom szerepu im. Bronisława Szadkowskiego ze Szkoły Nr 55 w Szczecinie. Być może odwiedzimy Was na obozie.

Uwaga obozowicze szerepu ze Szkoły Nr 60 w Szczecinie! Spełnijcie Waszą prośbę, prześlajcie na listach HT Wasze podziękowania wszystkim brzm, którzy pomogli Wam w zorganizowaniu obozu w Dobrzanach. W Waszym imieniu wyrażam uznanie dla MO w Dobrzanach za sprawę na pomoc w odnalezieniu zaginionych rzeczy. Dziękujemy także za miłą pozdrowienia dla redakcji.



W Drawnie odbyła się uroczystość, jakich mało. Otu tamtejsi harcerze otrzymali swój sztandar, ufundowany przez społeczeństwo miasta. Przy tej okazji spotkał się niemal wszyscy mieszkańcy Drawna, nie zabrakło też miłych gości z województwa i innych powiatów. Na naszym zdjęciu: moment wręczenia sztandaru.

Spotkamy się w Szczecinie na Złocie!

21—22 lipca 1965 roku odbędzie się w Szczecinie Złot Młodzieży pod hasłem: „Trzymamy Straż Nad Odrą i Bałtykiem”. W Złocie tym weźmie udział młodzież zrzeszona w czterech organizacjach ZMS, ZMW, ZHP i ZSP.

A oto ramowy program uroczystości w dniu 21 i 22 lipca: od samego rana do Szczecina zaczną przybywać delegacje młodzieży z obozów złotych zgromadzonych w całym województwie. Młodzież zwiedzi Wystawę XX-lecia Ziemi Szczecińskiej oraz Hozne zakłady pracy. O godzinie 19.30 w Parku Żeromskiego rozpalone zostanie Centralne Ognisko Harcerskie, a o godzinie 21 odbędzie się karnawał na Odrze, połączony z defiladą harcerskich i klubowych jednostek pływających oraz iluminacją. Tegóż dnia do Sie kierok udadzą się delegacje młodzieży, by wziąć udział w uroczystym apelu poległych, a także zwiedzić miejsca walk i Armii Wojska Polskiego.

22 lipca o godzinie 9 na pl. Żołnierza zbiorą się harcerze a następnie przemarszują ulicami miasta. Kolumny organizacji młodzieżowych udadzą się następnie do Parku Kasprzowicza na spotkanie z przedstawicielami władz centralnych i wojewódzkich. Po spotkaniu odbędzie się koncert „non-stop” z udziałem zespołu Chorągwi Warszawskiej pod dyrykcją Wł. SKORACZEWSKIEGO, Akademickiego Chóru z Sarajewa i innych zespołów. (wit)

Harcerski słownik Przewodnik

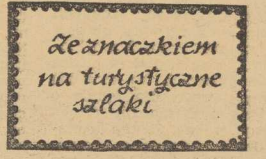
Instruktorom harcerskim, w zależności od posiadanego doświadczenia i umiętności prowadzenia pracy wychowawczej, przyznaje się stopnie.

Najniższym stopniem jest przewodnik. Otrzyma go może chłopiec lub dziewczyna ukończony 16 lat, po pominięciu odbytych kursów drużynowych i spełnieniu szeregu innych wymagań.

Tegoroczna Harcerska Akcja Letnia — „NAL” jest połączeniem nowoczesnego campingu i traperstwa, romantyki i rzeczywistości, przemysłowego działania i fantastycznej przyrody. Smiałe morskirejsy i górskie wyprawy, wędrowki jerojaram i lasami. Tysiące harcerskich ścieżek skrzyżujące się z tysiącami nowych przygod.

Do tego niech Was wprowadzi piękna seria turystyczna wydana w 1956 r. Znaczek wartości 20 gr przedstawia schronisko górskie w Dolinie Piech Śtawów na tle panoramy górskiej, stamtąd już niedaleko do Morskiego Oka i na Kasprów Wierch, które pokazane są na znaczkach z 1953 i 1959 r. Znaczek 40 gr z serii turystycznej przedstawia na pierwszym planie kompas i plecak z przymocowaną do niego mapką na tle reżimowej mapy Polski, a wiece wszystkie akcesoria znane każdemu harcerzowi i niezbędne w jego wędrowkach.

braz górski i marty. Nie dziwicie się, że o tym znaczku wspominałam letnią porą ale będąc w wyższych partiach gór spotkacie jeszcze śnieg, a może i nierzeczy? Pamiętajcie o korespondencji. Piszcie dużo. Na Wasze wieści czekać będą



rodzice, wycenowsy, opiekunowie i Wasz „Harcerski Trop”. Na listy naklejacie możliwie ładne znaczki i stemplujecie okolicznościami kasownikami, które specjalnie zostały wprowadzone dla celów turystycznych w następujących miejscowościach lub pośrednictwach poczkowych: ZAKOPANE, Hal Gasicinowa, Hala Kondratowa, Hala Kalatowski, Hala Ornak, Dolina Chochołowska, Kasprów Wierch, Morskie Oko, Łasy Polana.

Kudowa-Zdrój, Szklarska Poręba, Cieplice.

W ZIELONOGÓRSKIM — Łagów, w Poznańskim — Puszczykowo i wiele innych, których nie sposób wymienić w tym krótkim artykule.

„Korzystaj z usług poczty jerojowej” — to slogan powszechnie znany filatelistom, wybierającym się na Mazury. Na wszystkich stacjach Żegluga Mazurskiej są specjalne skrzynki pocztowe, a listy wrzucone do nich są stemplowane pięknymi kasownikami okolicznościami następujących miejscowości:

Głizcko — statek, Mikołajki — statek, Ruciane — statek.

NAD MORZEM działa poczta plażowa w Miedzyzdrojach, Swinoujściu i Kołobrzegu. Korzystajcie także z Poczty Harcerskich działających na obozach. Poczta Harcerska — Szczecin już od kilku lat działa zawsze na jednym z obozów wdrając nawet własne znaczki. Na koniec życze wszystkim dużo słońca i pogody... jako że w tym roku przypada Rok Spokojnego Słońca, który także uświetniłoby będzie specjalnymi znaczkami. Do zabarczenia na Złocie Litewym w Szczecinie w dniach 21 i 22 lipca.

phm. Józef GRABARZYK

JUTRO, 17 lipca, o godzinie 12, w salach wystawowych Muzeum Pomorza Zachodniego nastąpi uroczyste otwarcie wystawy, będącej pierwszą prezentacją twórczości malarzy z krajów demokracji ludowej. Na wystawie, zainicjowanej i zorganizowanej przez grupę poetycko-plastyczną „METAFORA”, ujrzymy prace artystów z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugostawii, Rumunii i Polski. Ogółem na wystawie zgromadzono 125 prac malarskich 38 plastyków.

I prezentacja malarzy i poetów z krajów demokracji ludowej

Jednocześnie w czasie trwania wystawy odbywać się będą wieczory poetyckie, na których zaprezentowane zostaną utwory następujących poetów: z Bułgarii — Dory Gabe i Weselina Chanczewa, z

Czechosłowacji — Mirosława Florianą i Mirosława Holubą, z Jugostawii — Vasko Popa i Branko Radičevića, z Polski — utwory poetyckie członków grupy „Metafora”. Wiersze prezentować będą artyści scen szczezińskich. Pierwsza impreza z tego cyklu pn. „POEZJA I MUZYKA” odbędzie się w sali gołej Muzeum Pomorza Zachodniego bezpośrednio po otwarciu wystawy malarskiej.

Członkowie „Metafora” serdecznie zapraszają na obie imprezy. (Dyl)

Podczas wakacji nie ma kłopotu z przedszkolakami

JESZCZE zima srogo śniegiem i mrozem dmuchała, gdy w Wydziale Oświaty już myślaro o lecie przedszkolaków. Przed szkoła, jak i szkoły muszą „odechnąć” przez dwa wakacyjne miesiące. W tym okresie przeprowadza się remonty, uzupełnia sprzęt, wychowawczy wykorzystują urlopy pracownice. Nie wszyscy jednak rodzice mogą podczas wakacji zapewnić opiekę swoim pociechom i o nich właśnie pomyślano organizując w Szczecinie dwa przedszkola dyżurne. Są to placówki przy Al. Wojska Polskiego 123 i przy ul. Królowej Korony Polskiej 27. W tym pierwszym zgromadzone dzieci z nast. przedszkoli: nr. nr: 17, 18, 11, 12, 21, 30, 28, 10, 9. W drugim znalazły się dzieci z przedszkoli nr. nr: 1, 2, 21, 31, 29, 20 oraz z przedszkoli „Cwiczeń” WPHS, Zakładów Odzieżowych. Oprócz tego czynna jest większość placówek przyzakładowych.

PRZEDSZKOLA dyżurne organizują zajęcia w ten sposób, aby dzieciarni jak najbardziej zrekomensować brak odpowiednika w warunkach kolonijnych. Wycieczki do lasu, atrakcyjne zabawy w ogródkach przedszkolnych, urozmaicony jadłospis, dużo zabawek zakupionych specjalnie dla przedszkoli dyżurnych. Wakacyjne przedszkola mieszczą się w obiektach dysponujących najlepszymi warunkami lokalowymi. Warto zaznaczyć, że np. ogródek przy Przedszkolu nr 2 przy ul. Królowej Korony Polskiej zyskał sobie opinię najlepiej wyposażonego w całym naszym województwie.

Tak więc ci rodzice, którzy ze względu na warunki domowe nie mogą w okresie letnim zająć się swoimi pociechami, nie mają powodu do obaw. Inna rzecz, że nie wszyscy rodzice w porę poinformowali przedszkola macierzyste w jakim miesiącu letnim ich dzieci muszone będą korzystać z opieki przedszkolnej. Są na pewno i tacy, którym różne powody przekreśliły plany urlopowe czy wyjazdu na letnisko, ale i ci nie będą mieli kłopotu. Wystarczy skontaktować się z Wydziałem Oświaty PMRN, a miejsce dla dziecka na pewno się znajdzie.

Tak więc pozostaje życzyć maluchom w przedszkolach tylko dobrej pogody i słońca. O wszystkim innym władze oświatowe pomyślały nie tylko z wczasu, ale i zamierzenia swoje zrealizowały na przysłówie „102”.

(hs)

Nowy luk tramwajowy na ul. Wawrzyniaka

SWEGO CZASU Czytelnicy, zapytywali nas dlaczego kolejność remontowania torów tramwajowych nie idzie w parze z ich stanem technicznym. Jako przykład podawano katastrofalny stan torów na ul. Jagiellońskiej, które nie mogą doczekać się wymiany.

Okazuje się, że powód zwłoki z remontem torowiska na ul. Jagiellońskiej i Al. Bohaterów Warszawy nie jest błahy. Dyrekcja MPK jest zgodna, że ten odcinek torów, wymaga jak najszybciej remontu, rzecz w tym jednak by tysiącami mieszkańców Pogodna, od strony ul. Mickiewicza, zapewnić normalny dojazd do śródmieścia i do pracy w porcie lub steczn. Tymczasem rozpoczęcie robót torowych byłoby jednoznaczne z zamknięciem ruchu tramwajowego w tej części miasta, gdyż nie ma tam innego połączenia.

Jedyną możliwością daje wybudowanie nowego luku tramwajowego u zbiegu Al. Wojska Polskiego i ul. Wawrzyniaka (w stronę śródmieścia). Prace przy budowie tego luku idą „pełną parą”, wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 15.

(kg)

Dziś na wystawie Dzień Branżowy Kolejarzy

NA WYSTAWIE XX-LECIA Ziemi Szczecińskiej Dzień Branżowy obchodzą dziś KOLEJARZE. Jest to pierwszy z trzech DNI, jakie na wystawie będą przebiegać pod znakiem kolejnictwa. Drugi dzień zaplanowano na 14 sierpnia, a trzeci — 12 września. Ten ostatni zbiegnie się z dorocznym ŚWIĘTEM KOLEJARZY.

Kronika dnia

NOMINACJE W „GŁOSIE SZCZECIŃSKIM”

EGZEKUTYWA Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie powołała ostatnio na sta nowisko zastępcy redaktora naczelnego „Głosu Szczecińskiego” TADEUSZA KOHOREWICZA, a na stanowisko sekretarza redakcji IRENEUSZA JELONKA.

Uprzednio zastępcą redaktora naczelnego „Głosu Szczecińskiego” do spraw „Głosu Tygodnia” mianowany został STEFAN JANUSIEWICZ.

PRZEJAZDEM NA WYBRZEŻE

W RAMACH wymiany kulturalnej pomiędzy Polską i Ghaną gościnnie, przez 5 miesięcy, znanego literata z Ghany, autora dwóch scenariuszy filmowych, kilku sztuk teatralnych i wielu studiów radiowych, Peter Kwame Buahin, pracujący również jako dziennikarz, odbywa obecnie podróż po Wybrzeżu. Na drodze do Swinoujścia i Międzyzdrojów zatrzymał się wczoraj w Szczecinie i m. in. zwiędził wystawę na Podzamczu.

GOSCIĘ Z PARYŻA I USA

NA ZAPROSIENIE Min. Kultury i Sztuki przebywa w Polsce prezes Międzynarodowego Towarzystwa Fotograficznego z siedzibą w Paryżu i przedstawiciel francuskiej fotografiki w UNESCO p. Roland BOURIGEAND. Dziś przyjechał do Szczecina i w towarzyszy fotografika Krystyny ŁYŻYWEK i przedstawiciela Wydziału Kultury Prez. WRN — Romana KIJAKA zwiędzia miasto i port. Będzie też obecny na wernisżu „METAFORA”.

W związku z meczem zapasniczym Juniorów Polska — Stan Oregon (USA) w Starogardzie odbędzie konferencję prasową oficjalnie reprezentacji amerykańskiej. Z dziennikarzami sportowymi spotykają się jutro na czynie z prezesem tamtejszego Zw. Polaków Aleksandrem KRUSZELNICKIM i znanym działaczem społecznym Michałem SŁOWIKIEM wraca przez Szczecin do miejsc zamieszkania. Zatrzymała się w hotelu „Continental”, jutro wyjeżdża do Swinoujścia a dalej promem do Dęwna. Zebrał (a)

WRACAJĄ DO DANII

OBYWAJĄCA przez dwa tygodnie wycieczkę po Polsce 40-osobowa grupa polonijna z okręgu Nakskow w Danii na czynie z prezesem tamtejszego Zw. Polaków Aleksandrem KRUSZELNICKIM i znanym działaczem społecznym Michałem SŁOWIKIEM wraca przez Szczecin do miejsc zamieszkania. Zatrzymała się w hotelu „Continental”, jutro wyjeżdża do Swinoujścia a dalej promem do Dęwna. Zebrał (a)

NA WCZORAJSZEJ konferencji prasowej u wicedyr. OKP Wł. SWOBODY — przew. ZO ZKK A. LACH poinformowali dziennikarzy o programie dzisiejszego DNIA. O godz. 10,30 rozpoczęło się spotkanie aktywów racjonalizatorskich w pionie eksploatacji DOKP z Prezydium DOKP i Zarządem Okręgu Zw. Zaw. Kolejarzy. Spotkanie, w którym bierze udział ok. 70 osób, odbywa się w sali kawiarzanej Zamku. Natomiast w zamkowym kinie, w godz. od 11 do 19 wyświetlane są filmy i kroniki o tematyce kolejowej.

Przez wystawowy megafon, w ciągu całego dnia, wygłaszane będą informacje dotyczące 3 zagadnień: przewozu dzieci na kolonie i obozy, pracy Ośrodka Okręgowego Informacji Technicznej oraz działalności Klubów Techniki i Racjonalizacji z całego okręgu.

Po południu część artystyczna, na którą kolejarze serdecznie zapraszają mieszkańców. O godz. 16,30, w pobliżu islicy, rozpocznie się godzinny koncert orkiestry dętej DOKP Szczecin, a o godz. 18 w sali Zamku — koncert w wykonaniu zespołów amatorskich Domu Kultury Kolejarcz. (aż)

Witamy Chór Akademicki z Sarajewa

PRZEDSTAWICIELE ZO ZSP i Chóru Politechniki Szecezińskiej na czynie z mgr Janem SZYROCKIM powitają dziś na Dworcu Głównym swoich jugosłowiańskich gości. Jak już pokrótce informowaliśmy przyjeżdża do nas, po koncertach w Krakowie i Warszawie, słynny 64-osobowy Chór Akademicki im. Slobodan Princip — Sello z Sarajewa pod kierownictwem artystycznym Mirosława HOMENA.

Chór powstał w 1949 r. jako jedna z sekcji jugosłowiańskiego Domu Kultury AKUD i odniósł już wiele poważnych sukcesów. W ub. roku odbył wielkie tournée po Bułgarii, a na międzynarodowym festiwalu zespołów studenckich w Zagrzebiu zajął I miejsce.

Dziś akademicy z Sarajewa zwiędzia miasto i port szczeziński, a jutro wyjeżdżają do Swinoujścia. W czasie swego u nas pobytu dadzą dwa koncerty: w niedzielę o godz. 19,30 w Filharmonii Szecezińskiej, a w poniedziałek w murył koncertowy w Międzyzdrojach dla wieczasowców.

Jugosłowianie wykonają bogaty program, obejmujący utwory starych mistrzów renesansu i średniowiecznych madrygalistów, kompozycje Mozarta i Mendelssohna. Usłyszmy również oryginalne pieśni ludowe Jugostawii. (a)



Na przycomowanym do nabrzeża w pobliżu ul. Wielkiej okrecie-muzeum „BURZA” odbyła się wczoraj miła uroczystość. Dowódcą okrętu — komandor ppor. Leopold Tomczyk (na zdjęciu z lewej) wręczył książkę 100-tysięcznemu wiedzającemu. Okazał się nim Bogdan Waszłaki z Bydgoszczy, pracownik wytwórni części samochodowych, spędzający wraz z rodziną urlop na naszym Wybrzeżu. Na groda-pamiątką jest książka pt. „Burza” — weteran atlantyckich szlaków”.

Foto: St. CIESLAK



Ślinka leci...

JEDNA z atrakcji obchodzonego wczoraj na Wystawie „Dzień Dnia Branżowego Handlu, był pokaz wyrobów garmateryjnych, rybnych, cukierniczych i cocktaili mlecznych. Umiejscowione wyglądały zwłaszcza stoły zapelnione pięknie ugarinowanymi potrawami poszczególnych restauracji Szecezińskich Zakładów Gasronomicznych. Zwracali uwagę wyroby „Kaskady” i „Atlantyckiej”, z powodzeniem specjalizującej się w przyrządzaniu dań rybnych.

NA NASZYM ZDJĘCIU: stoisko garmateryi MHM, której wyroby cieszą się w mieście ogromnym powodzeniem. Wytwórnia ta dostarcza każdego miesiąca ok. 100 ton wyrobów w 50 asortymentach.

(Foto — St. Cieslak)

Reporter zanotował

WE WSI Gronice pow. Kamień, bawili się z grupą rówieśników na terenie piaskowym, skąd wydobywano piasek na budowę, 14-letni Piotr Harów, został przysypany ziemią. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej, chłopca nie udało się uratować.

W LESIE koło Międzyzdrojów znął leżonice wiszące na drzewie zwłoki 17-letniego Adama K., mieszczanka Międzyzdrojów. Ze znalezionej przy denacie kartki wynika, iż przy czynnej desperackiego kroku był zawód miłosny.

PODCZAS kąpieli w kanale we wsi Jesienica pow. Szczecin, utonął 16-letni Ryszard Z.

NA ul. Mickiewicza wjeżdżał pod napędzający autobus 11-letni Zbigniew G. Ramnego chłopca odwieziono do szpitala.

NA DRODZE pomiędzy Nowogardem a Goleniowem, jadący z nadmierną szybkością „Trabant” uderzył na skrzyżowaniu w przydrożne drzewo. Dwoje rannych pasażerów samochodu przewieziono do szpitala.

ORGANA MO ztrywały wczoraj o północy Wątrętko K. zam. przy ul. Bulwar Gdański 14, który stanął przed sądem (w trybie przyspieszonym) za znieważenie po pijanemu milicjanta.

(ap)